CURRENDA

PISMO URZĘDOWE TARNOWSKIEJ KURII DIECEZJALNEJ

A. D. 1937 Nrus VIII

ENCYKLIKA

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PANA NASZEGO Z OPATRZNOŚCI BOŻEJ PAPIEŻA

PIUSA XI

DO EPISKOPATU MEKSYKAŃSKIEGO

O sytuacji religijnej

CZCIGODNI BRACIA

POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIEŃSTWO APOSTOLSKIE

Dobrze jest Nam znana (Nos es muy conocida), Czcigodni Bracia, i serce Nasze ojcowskie przepełnia otuchą stałość Wasza, waszych kapłanów i większości wiernych meksykańskich, z jaką gorąco wyznawają wiarę katolicką i sprzeciwiają się zamysłom tych, którzy znając religię Jezusa Chrystusa, jedynie z oszczerstw jej wrogów, a nieświadomi jej boskiej wzniosłości, wyobrażają sobie, że nie mogą dokonać reform dla dobra ludzkości, jeśli nie zwalczą religii przeważającej większości.

Mimo to udało się wrogom Boga i Jezusa Chrystusa omotać wielu obojętnych i małodusznych; czczą oni Boga w wnętrzu duszy swej, jednakże ulegając względom ludzkim i w obawie przed szkodą doczesną biorą udział, przynajmniej materialnie, w rugowaniu chrześcijaństwa z narodu, który religii zawdzięcza swoją największą chwałę.

W obliczu tych apostazji i załamań, które Nas głęboko zasmucają, wydaje się Nam jeszcze bardziej rzeczą uznania i pochwały godną przeciwstawienie się złu, wprowadzenie w życie zasad chrześcijańskich i otwarte wyznanie wiary tych licznych bardzo wiernych, których Wy, Czcigodni Bracia, i z Wami kler wasz oświecacie i prowadzicie Waszą troską pasterską i waszym wzniosłym przykładem życia. To Nas wzmacnia w naszym przygnębieniu i to

właśnie napawa Nas pociechą, abyśmy z ufnością spoglądali w przyszłość Kościoła meksykańskiego. Kościół ten bowiem wzmocniony takim bohaterstwem i podtrzymany modlitwą i cierpieniem tylu dusz wybranych nie może zginąć, przeciwnie — musi rozkwitnąć jeszcze bujniej i wspanialej.

By jednak ożywić ufność Waszą w pomoc Bożą i by zachęcić Was do gorliwego wytrwania w zasadach chrześcijańskich, zwracamy się do Was Listem niniejszym i korzystając z okazji przypominamy Wam, że i w obecnych warunkach i trudnościach najskuteczniejszymi środkami do odnowienia chrześcijaństwa pomiędzy Wami jest przede wszystkim świętość kapłanów, a na drugim miejscu dokładne wykształcenie świeckich, by mogli skutecznie współpracować z apostolstwem hierachii. Współpraca ta jest w Meksyku tym bardziej konieczna ze względu na rozległość kraju i na inne warunki wszystkim znane.

Myśl Nasza biegnie więc przede wszystkim do tych, którzy mają być światłością — która oświeca, solą — która podtrzymuje, kwasem dobrym — który przeniknie rzesze wiernych, t. j. do Waszych kapłanów.

Wiemy dobrze, Czcigodni Bracia, z jaką wytrwałością i kosztem ilu ofiar staracie się o rozbudzenie i krzewienie powołań kapłańskich, otoczeni z wszech stron niezliczonymi trudnościami, bo dobrze jesteście o tym przeświadczeni, że w ten sposób staracie się o interes najżywotniejszy dla przyszłości Waszego Kościoła. Stojąc wobec absolutnej prawie niemożliwości utrzymania u siebie w kraju dobrze urządzonych i spokojnych Seminariów Duchownych, znaleźliście dla Waszych kleryków u Nas w Rzymie obszerne i przytulne schronienie w Kolegium Pium dla Ameryki Południowej, które już tylu zasłużonych kapłanów wykształciło i kształci w dalszym ciągu, a dla tej cennej swej działalności jest Nam szczególnie drogie. Ale w wielu bardzo wypadkach nie można przysłać alumnów do Rzymu, więc postaraliście się i znaleźliście schronienie i gościnność u wielkiego, sąsiedniego narodu.

Winszując Wam chwalebnej tej inicjatywy, która staje się pocieszającą rzeczywistością, wyrażamy na nowo swoje uznanie wszystkim tym, którzy udzielili Wam pomocy i gościnności.

Przy tej sposobności przypominamy ponownie z ojcowską usilnością wyraźną wolę Naszą, wypowiedzianą i wyjaśnioną nietylko dla kleryków, ale dla wszystkich kapłanów w Encyklice

Ad catholici sacerdotii, która wyraża pogląd Nasz na najważniejszą i najpilniejszą ze spraw, jakie w ogóle omawialiśmy.

Jeśli kler meksykański w ten sposób wedle Serca Jezusowego zostanie wykształcony, zauważy, że w obecnych warunkach panujących w jego ojczyźnie, a tak podobnych do pierwszych wieków chrześcijańskich, jak to wskazaliśmy już w Liście Apostolskim z 2 lutego 1936 roku. *Paterna sane sollicitudo* — kiedy Apostołowie zwracali się o współpracę do osób świeckich — byłoby dość trudną rzeczą zdobyć dla Boga tyle dusz bez pomocy opatrznościowej, której udzielają świeccy w Akcji Katolickiej. W niej to nie rzadko łaska przygotuje dusze wielkie, gotowe do działalności nad wyraz cennej, pod warunkiem, że znajdą w uczonym i świątobliwym kapłanie należyte oparcie i przewodnictwo.

Zwracamy się więc do duchowieństwa meksykańskiego, które poświęciło swoje życie służbie Chrystusowej, służbie Kościoła i wiernych, z usilnym, najgorętszym wezwaniem, by zechcieli z całego serca poprzeć Nasze i Wasze wysiłki, zmierzające do postępu Akcji Katolickiej, poświęcając jej najlepsze siły i najlepszą uwagę.

Metody skutecznej pracy świeckich z waszymi wysiłkami i z waszym apostolstwem nie będą nigdy bezowocne, jeśli kapłani dołożą starania, by oświecić lud chrześcijański pod Waszym roztropnym kierownictwem duchownym, głębokim wykształceniem religijnym, nie rozwodnionym w rozwlekłych przemowach, lecz opartym o zdrową naukę z Pisma św., pełnym mocy i przekonania.

Mimo to nie wszyscy pojmują dokładnie konieczność tego świętego apostolstwa katolików świeckich, choć od pierwszej Naszej Encykliki *Ubi Arcano Dei* oświadczaliśmy bezustannie, że ono należy nieusuwalnie do zadań pasterskich i do życia chrześcijańskiego. I właśnie dlatego kierujemy, jak to już podkreśliliśmy, to wezwanie do pasterzy mających z powrotem zdobyć trzodę tak znękaną i tak rozproszoną, a Wam więcej niż kiedykolwiek polecamy posługiwać się pomocą tych świeckich, którym jako żywym kamieniom świątyni Bożej, św. Piotr dał tajemniczą godność, która przyznaje im w pewnym stopniu udział w świętym i królewskim kapłaństwie. (I. Petr. 11, 9).

Chrześcijanin, który pojmuje swoją godność i odczuwa swoją odpowiedzialność jako syn Boży i członek mistycznego ciała Chrystusa — „wielu nas jednym ciałem jesteśmy Chrystusie, a każdy z osobna jeden drugiego członkiem“ (Rzym. XII., 5) — nie może

zapoznać łączności, która może istnieć pomiędzy wszystkimi członkami tegoż Ciała w ich życiu i wspólnocie interesów.

Stąd płynie obowiązek poszczególnych osób w odniesieniu do życia i wzrostu całego organizmu „dla zbudowania Ciała Chrystusowego“, stąd pochodzi też konieczność skutecznego współdziałania każdego członka dla chwały Jego ciała mistycznego (Efez. IV., 12—16).

Jakież to pocieszające wnioski, jakie to jasne wskazania wypływają z tych prostych i jasnych zasad dla wielu dusz jeszcze niepewnych i chwiejnych, ale dążących do nadania celu swoim pragnieniom! Jakaż to zachęta, by brały udział w rozszerzeniu Królestwa Chrystusowego i w zbawieniu dusz!

Jest rzeczą jasną, że apostolstwo tak pojęte nie pochodzi z jakiejś czysto przyrodzonej pobudki do czynu, ale jest owocem gruntownego urobienia wewnętrznego; jest ono koniecznym wyrazem gorącej miłości do Boga i dusz odkupionych Jego krwią przenajświętszą, która przechodzi w czyn w wysiłkach, by naśladować Jego życie, modlitwy, ofiary i nieustannej gorliwości.

To naśladowanie Chrystusa wzbudza różnorodne formy apostolstwa na wszystkich polach, gdziekolwiek dusze są w niebezpieczeństwie, lub gdzie są zagrożone prawa Chrystusa Króla. Ta Akcja Katolicka rozciąga się na wszystkie dzieła apostolstwa, które w jakikolwiek sposób wchodzą w obręb Boskiej misji Kościoła, a stąd przenika do dusz poszczególnych wiernych, do rodzin, do szkół i do życia publicznego.

Niech rozległość zadania nie spowoduje Was do szukania raczej wielkiej liczby, zamiast wysokiej jakości współpracowników. Za przykładem Boskiego Mistrza, który wolał poprzedzić swoją kilkuletnią działalność wieloletnim przygotowaniem i który ograniczył się do tworzenia w zespole Apostołów nielicznego, ale dobranego instrumentu dla stopniowego zdobycia świata, i Wy się starajcie w pierwszym rzędzie o wyrobienie nadprzyrodzone Waszych współpracowników, nie smucąc się zbytnio tym, że z początku będzie to mała garstka. (Łuk. XII., 32).

A ponieważ wiemy, że już pracujecie w tym znaczeniu, przeto wyrażamy Wam uznanie, żeście już skrupulatnie wybrali i pilnie przygotowali współpracowników, którzy słowem i przykładem zaniosą ogień życia i apostolstwa chrześcijańskiego do diecezyj i parafij.

Ta wasza praca będzie na pewno skuteczna i gruntowna, gdyż jej obcy jest rozgłos, chwała, w ogóle jakaś forma krzykliwa, lecz działa w milczeniu, choć pozornie błyskotliwych i bezpośrednich owoców jest pozbawiona; tak jak nasiona, które w pozornym spoczynku pod ziemią przygotowują nową, bujną roślinę.

Z drugiej strony wyrobienie duchowe i życie wewnętrzne, które podsycacie w waszych współpracownikach, ostrzeże ich przed niebezpieczeństwem i możliwymi upadkami. Mając przed oczyma cel ostateczny Akcji Katolickiej, którym jest uświęcenie dusz wedle słów ewangelii: „Szukajcie naprzód Królestwa Bożego“ (Łuk. XII., 31), nie popadnie się w niebezpieczeństwo poświęcenia zasad dla celów bezpośrednich i drugorzędnych i nie zapomni się nigdy, że celowi najwyższemu musi się podporządkować także działalność społeczna, ekonomiczna i charytatywna.

Pan Nasz Jezus Chrystus uczy nas tego swoim przykładem, choć bezgraniczna czułość Jego Serca Bożego kazała Mu wołać: „Żal mi tego ludu“, nie chce ich odesłać, by nie zasłabli w drodze (Mar. VIII., 2—3), choć leczył choroby ciała i pomagał w potrzebach doczesnych, zawsze jednak wzrok Jego był skierowany do celu najwyższego Jego misji, t. j. do chwały Ojca Jego i do wiecznego zbawienia dusz.

Nie uchylają się oczywiście i te sprawy społeczne od zakresu działalności Akcji Katolickiej o tyle, o ile dążą do wprowadzenia w czyn zasad sprawiedliwości i miłości i o ile są środkami do zbliżenia mas; szczególne, że nieraz się nie dotrze inaczej do dusz, jak przez podniesienie ich z nędzy i biedy. To polecaliśmy, tak samo jak śp. poprzednik Nasz Leon XIII., niejednokrotnie. Ale niemniej pozostaje prawdą, że choć Akcja Katolicka przygotuje ludzi do kierowania tymi dziełami i da im wytyczne działalności zgodne z Naszymi Encyklikami, nie powinna jednak przyjmować odpowiedzialności za stronę czysto techniczną, finansową, ekonomiczną, która pozostaje poza jej kompetencją i poza jej celami.

Wobec częstych zarzutów stawianych Kościołowi, że jest obojętny wobec zagadnień społecznych, albo niezdolny do ich rozwiązania, musimy podkreślić, że tylko nauka i działalność Kościoła, wspomagane przez Założyciela swego Bożego, może być lekarstwem na ciężką chorobę, która toczy ludzkość.

Do Was więc należy — jak to już pokazaliście — dostrojenie do tych cennych zasad pewnych wskazówek, by rozwiązać owe

poważne sprawy społeczne, które poruszają dziś waszą ojczyznę, jakimi są np. kwestia agrarna, zmniejszenie obszarów, poprawa warunków życiowych robotników i ich rodzin.

Tak strzegąc zawsze praw podstawowych, jak np. prawa własności, pamiętajcie, że nieraz dobro ogólne nakłada ograniczenia dla tych spraw i że dziś częściej niż dawniej trzeba odwoływać się do sprawiedliwości społecznej.

Dla ochrony godności człowieka można wytykać i ganić niesłuszne i niegodne warunki życia; równocześnie trzeba się jednak wystrzegać, by nie sankcjonować gwałtów pod pretekstem pomocy dla cierpiących ludzi, albo dopuszczać lub popierać gwałtownych przewrotów w układzie społeczeństw, które mogą się okazać bardziej zgubnymi od zła, które chciano wykorzenić.

Udział Wasz w akcji społecznej sprawi poza tym, że zajmiecie się w szczególniejszy sposób gorliwie losem tych biednych robotników, którzy nader łatwo stają się łupem propagandy bezbożniczej, wabiącej korzyściami materialnymi, obiecując je niejako jako nagrodę za odpadnięcie od Boga i Jego Kościoła.

Jeśli naprawdę kochacie r o b o t n i k a (a powinniście go kochać, bo jego warunki bytowania są bardzo zbliżone do tych, w których się znajdował Mistrz Boży), powinniście go wspomagać i materialnie i religijnie. Materialnie — przez stosowanie do niego nie tylko zasad sprawiedliwości wymiennej, ale także sprawiedliwości społecznej, t. j. stosowanie wszystkich tych środków, które zmierzają do podniesienia proletariatu. Religijnie — przez udzielanie pociech religijnych, bez których popada on w materializm, który go zezwierzęca i poniża.

Niemniej poważnym i naglącym obowiązkiem jest pomoc religijna i ekonomiczna dla robotników rolnych (campasinos) i w ogóle dla tej niemałej części Waszych synów, którzy tworzą ludność indiańską, zajmującą się przeważnie rolnictwem. Są to miliony dusz odkupionych przez Chrystusa i przez Niego Waszej trosce powierzonych, z których od Was kiedyś zażąda sprawy; miliony istnień ludzkich, znajdujących się w tak opłakanych i nędznych warunkach życiowych, że nie mają minimum utrzymania koniecznego choćby dla samej godności ludzkiej. Zaklinamy Was, Czcigodni Bracia, na miłość Bożą, byście szczególną troską otaczali tych swoich synów, byście kler Wasz zachęcali do zajęcia się nimi z coraz większą gorliwością i byście zainteresowali Akcję Ka-

tolicką meksykańską tym dziełem moralnego i materialnego odkupienia.

Nie możemy tu pominąć wskazówki w sprawie obowiązku, który w ostatnich latach ma coraz większe znaczenie: chodzi o pomoc dla emigrantów meksykańskich, którzy wyrwani z swej gleby i swej tradycji, łatwiej stają się ofiarą podstępnej propagandy wysłanników, starających się, by ich namówić do porzucenia wiary. Układ zawarty z Waszymi gorliwymi braćmi Stanów Zjednoczonych Ameryki może przynieść opiekę gruntowniejszą i zorganizowaną ze strony kleru miejscowego i może zapewnić emigrantom meksykańskim te środki ekonomiczne i społeczne, które są tak bardzo rozwinięte w Kościele Ameryki Północnej.

Tak jak Akcja Katolicka nie może zaniedbać warstw najbardziej upośledzonych i najbiedniejszych — robotników, włościan i emigrantów, tak musi również dbać o obowiązki niemniej poważne i pilne w innych dziedzinach. Pomiędzy innymi powinna dbać w sposób szczególny o studentów, którzy kiedyś w swoich zawodach uzyskają wielki wpływ w społeczeństwie, a nieraz zajmują urzędy publiczne. Do praktyk religii chrześcijańskiej, do wyrobienia charakteru i sumienia katolickiego, które są elementami podstawowymi dla wszystkich wiernych, powinniście tu dołączyć szczegółowe i gruntowne wykształcenie i przygotowanie umysłowe, oparte o filozofię chrześcijańską, którą tak słusznie nazwano filozofią wieczystą. Dziś doprawdy należyte i gruntowne wykształcenie religijne jest jeszcze bardziej potrzebne, niż kiedykolwiek, biorąc pod uwagę, że życie nowoczesne objawia dążność do coraz większej powierzchowności, wstrętu do zastanawiania się i do skupiania, do chęci kierowania się także w życiu religijnym więcej uczuciem, niż rozumem. To, co Akcja Katolicka w innych krajach czyni dla wykształcenia kulturalnego studentów i akademików katolików w tym celu, by czynnik religijny miał przewagę w ich kraju, oczywiście w miarę możliwości, tak, by nauka była dostosowana do warunków, potrzeb i możliwości Waszej Ojczyzny.

Dla lepszej przyszłości Meksyku wielką ufność pokładamy w akademikach, którzy walczą w szeregach Akcji Katolickiej i nie wątpimy, że oni spełnią Nasze nadzieje. Jest rzeczą jasną, że są oni częścią — i to poważną — tej Akcji Katolickiej, która Nam tak bardzo przyrosła do serca, jakiebądź były by ich formy organizacyjne, bo one są zależne w wielkiej mierze od warunków miejsco-

wych, odmiennych w każdym kraju. Ci akademicy napełniają Nas, jak to już mówiliśmy, nie tylko ufnością w lepsze jutro, ale już dziś mają dać skuteczną pomoc Kościołowi i Ojczyźnie, czy to przez apostolstwo wśród swoich kolegów, czy też przez pozyskanie zdolnych i rozumnych kierowników dla rozmaitych gałęzi i organizacji Akcji Katolickiej.

Szczególne warunki Waszej Ojczyzny obowiązują Nas, by Wam przypomnieć konieczną, ciężką i potrzebną troskę o d z i a t w ę, której niewinność jest narażona na szwank, której wychowanie i wykształcenie podlega tak twardej próbie. Katolicy meksykańscy mają podwójny obowiązek: jeden negatywny — trzymania dziatwy o ile możliwe zdala od bezbożnej i złej szkoły; drugi pozytywny — starania się dla nich o odpowiednią i gruntowną naukę religii. W sprawie pierwszego punktu, tak ważnego i delikatnego, mieliśmy niedawno okazję wyjawienia Wam Naszych poglądów. W sprawie nauki religii zaś wiemy dobrze, jak bardzo ją polecaliście Waszym kapłanom i wiernym. Mimo to powtarzamy, że jest to dziś jedno z najważniejszych i głównych zagadnień Kościoła meksykańskiego, zagadnień nieodzownych, by w wszystkich diecezjach zajęli się kapłani i członkowie Akcji Katolickiej z całą gorliwością i największym poświęceniem, tak jak to już w niektórych diecezjach się dzieje, zachowaniem dziatwy, ukochanej tak gorąco przez Zbawiciela Bożego, dla Boga i Kościoła.

Przyszłość tej młodej generacji — powtarzamy to z najwyższą boleścią Naszego ojcowskiego serca — napełnia Nas największą troską i obawą. Wiemy, na jakie niebezpieczeństwa jest narażona dziatwa i młodzież wszędzie, a w szczególny sposób w Meksyku, gdzie pisma niemoralne i bezbożne sieją do ich serc nasiona apostazji od Jezusa Chrystusa. By zapobiec tej ruinie i zachować wasze dzieci przed tymi niebezpieczeństwami, wypada, aby wszystkie wysiłki zostały zespolone, wszystkie organizacje, jak Ligi ojców, rodzin, komitety moralności i nadzoru nad publikacjami i kinematografami stały czujnie na straży.

O ile chodzi o obronę poszczególnych dzieci, wiemy dobrze ze świadectw nadchodzących do Nas z całego świata, że praca w szeregach Akcji Katolickiej stanowi najskuteczniejszą opiekę, najpiękniejszą szkołę cnoty i czystości i najlepszą dziedzinę wytrwałości chrześcijańskiej. Właśnie owa młodzież, porwana pięknością ideału chrześcijańskiego, poświęca się za pomocą Bożą, udzielaną im w mo-

dlitwie i Sakramentach św., z zapałem i radością zdobyciu dusz swoich rówieśników, zbierając owoce pocieszające.

Właśnie w tej okoliczności mamy nowy dowód, że wobec tych tak wielkich potrzeb Meksyku, Akcja Katolicka nie może być nazwana dziełem o drugorzędnym znaczeniu. Jeśliby więc stawiano ją, ową wychowawczynię sumień i nauczycielkę cnót moralnych, niżej od jakiegokolwiek innego dzieła, choćby pracującego dla obrony koniecznej wolności religijnej i obywatelskiej, popełniłoby się błąd bolesny. Zbawienie bowiem Meksyku, tak samo jak każdej innej społeczności ludzkiej, leży przede wszystkim w wiecznej i niezmiennej nauce ewangelicznej i usilnym wcieleniu w czyn zasad etyki chrześcijańskiej.

Niezależnie od tej hierarchii wartości i czynności trzeba jednak przyznać, że życie chrześcijańskie dla swego rozwoju potrzebuje także środków zewnętrznych i dotykalnych, że Kościół, jako społeczność ludzi, żąda p r a w n e j s w o b o d y d z i a ł a n i a, tak jak jego życie i jego wzrost koniecznie tego wymagają, i że jego wierni mają prawo znaleźć w społeczności świeckiej możliwość do życia zgodnie z wytycznymi ich sumienia.

Stąd jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że kiedy zaczepia się podstawy wolności religijnej i obywatelskiej, obywatele katoliccy nie zgodzą się biernie na ich pozbawienie. W każdym razie może być rewindykacja tych praw i tych wolności mniej lub więcej odpowiednia, mniej lub więcej energiczna, zależnie od okoliczności.

Niejednokrotnie przypominaliście wiernym Waszym, że Kościół jest ostoją porządku i pokoju, nawet kosztem wielkich ofiar, i że potępia każdy niesprawiedliwy bunt lub gwałt, zadany władzom ukonstytuowanym. Z drugiej strony podkreśliliście, że wówczas, gdy władze gwałcą sprawiedliwość i prawdę, by zniszczyć podstawy autorytetu, nie można potępić tych obywateli, którzy się złączą, by środkami godziwymi i odpowiednimi obronić siebie i naród przed władzą, która go prowadzi do zguby.

Aczkolwiek w praktyce rozwiązanie tego zagadnienia zależy od istniejących okoliczności, to jednak z swej strony musimy przypomnieć niektóre zasady ogólne, które zawsze trzeba mieć przed oczami:

1) powyższe rewindykacje są środkiem, celem względnym, nie zaś celem absolutnym i najwyższym;
2) jako środki muszą być one godziwe, nie wewnętrznie złe;
3) środki te muszą być w proporcji do celu, mogą więc być

użyte o tyle tylko, by osiągnąć w całości lub w części cel zamierzony i tylko w takiej formie, by ogółowi nie wyrządziły większych szkód od tych, które się chciało usunąć;

4) użycie takich środków i wykonanie pełni praw obywatelskich i politycznych z uwzględnieniem spraw czysto materialnych i technicznych, albo obrona za pomocą siły, nie należy w żadnym wypadku do kleru lub Akcji Katolickiej, jako takich. Do nich należy przygotowanie katolików do należytego korzystania z ich uprawnień i do ich obrony w drodze legalnej, zgodnie z wymogami dobra ogólnego;

5) kler i Akcja Katolicka jako wysłannicy pokoju i miłości, powołani do tego, by złączyli wszystkich ludzi „węzłem pokoju" (Efez. IV., 3), powinni przyczyniać się do szczęścia narodu szczególnie przez jednoczenie obywateli i warstw i przez współpracę z każdą inicjatywą społeczną, nie będącą w sprzeczności z dogmatem i zadaniami etyki chrześcijańskiej.

Zresztą taka obywatelska działalność katolików meksykańskich, ożywiona duchem tak szlachetnym i wzniosłym, osiągnie tym obfitsze skutki, im głębszy będzie pogląd katolików na życie ze stanowiska nadprzyrodzonego, im lepsze będzie ich wyrobienie religijne i moralne, im gorętszy ich zapał, by rozszerzyć Królestwo Pana Naszego Jezusa Chrystusa. To właśnie zamierza dać Akcja Katolicka.

Wobec szczęsnego zjednoczenia charakterów, które nie myślą zrzec się wolności danej im przez Chrystusa (Gal. IV., 31), jakaż siła lub moc ludzka mogłaby je odbić grzechowi? Jakież niebezpieczeństwa, jakież prześladowania, jakież próby mogłyby oddzielić dusze tak zahartowane w miłości Chrystusowej? (Rzym. VIII., 35). To prawidłowe wykształcenie doskonałego chrześcijanina i o b y w a t e l a, u którego życie nadprzyrodzone uszlachetnia i podnosi wszystkie jego zdolności i czynności, obejmuje oczywiście również wypełnienie obowiązków obywatelskich i społecznych. Wobec wrogów Kościoła św. Augustyn wynosił chwałę swoich wiernych: „Dajcie mi takich ojców rodzin, takich synów, takich przełożonych, takich poddanych, takich mężów, takie żony, takich władców, takich obywateli, jakich tworzy nauka chrześcijańska; a jeśli ich dać nie możecie, przyznajcie, że ta nauka, o ile się ją praktykuje, zbawienną jest dla państwa" (List 138, r. 2). Stąd np. katolik dba o to, by

nie przepadł jego głos, gdy Kościołowi lub Ojczyźnie grozi niebezpieczeństwo. Nie zajdzie też obawa, by katoliccy działacze na niwie obywatelskiej i społecznej się zorganizowali w grupach odrębnych, niejednokrotnie sprzecznych z sobą, albo nawet sprzecznych z wskazaniem władzy kościelnej. To oznaczałoby wzrost zamieszania i roztrwonienie sił z wielką szkodą tak dla rozwoju Akcji Katolickiej, jak dla sprawy, której się chciało bronić.

Podnieśliśmy już, że działalność niektórych ludzi nie jest co prawda sprzeczna, ale na pewno obca Akcji Katolickiej, jako partyjno-polityczna, albo ekonomiczno-społeczna. Ale istnieje wiele innych pożytecznych dzieł — jak Ligi ojców rodzin dla obrony wolności nauczania i nauki religii, Zjednoczenie obywatelskie dla obrony rodziny i świętości małżeństwa, oraz publicznej moralności — które mogą się przyłączyć do Akcji Katolickiej. Bo ona nie zastygła w sztywnym schemacie, ale grupuje dokoła ogniska promieniującego światło i ciepło, inne pomocnicze przedsięwzięcia i dzieła; mają one co prawda autonomię i należytą swobodę działania, konieczną dla osiągnięcia swych celów specjalnych, ale muszą stosować się do zasadniczych zadań Akcji.

To odnosi się szczególnie do Waszego, tak rozległego narodu, gdzie różnorodność potrzeb i warunków miejscowych może wymagać, by na podstawie wspólnych zasad zastosować różnorodne formy organizacyjne, bo istnieją różne rozwiązania, równie dobre, tego samego zagadnienia.

Wasze to więc zadanie, Czcigodni Bracia, postawieni przez Ducha Świętego do rządzenia Kościołem Bożym, byście w tych sprawach wydali wiążące wskazówki praktyczne, a wierni się do nich posłusznie i wiernie zastosowali. To leży Nam szczególnie na sercu, bo prawa intencji i posłuszeństwo są zawsze i wszędzie niezbędnymi warunkami błogosławieństwa Bożego dla duszpasterza i Akcji Katolickiej, oraz osiągnięcia jednolitości kierunku i zespolenia sił, które są podstawowymi warunkami owocnego apostolstwa. Zaklinamy więc z całego serca katolików meksykańskich, by cenili posłuszeństwo i karność. „Bądźcie posłuszni przełożonym waszym i bądźcie im poddani. Albowiem oni czuwają i zdadzą rachunek za dusze wasze“. A posłuszeństwo wasze niech będzie radosne i wzbudzi nowe siły: „by to czynili z radością, a nie wzdychając“. (Żyd. XIII., 17). Kto jest posłuszny tylko z niechęcią i niejako pod przymusem, wylewając wewnętrzny opór w zjadliwych

krytykach przeciw Przełożonym i towarzyszom pracy, przeciw wszystkiemu, co nie odpowiada jego własnemu sposobowi patrzenia na sprawę, ten oddala błogosławieństwo Boże, zrywa spójnię karności i niszczy to, co miało być zbudowane.

Równocześnie z posłuszeństwem i karnością wypada Nam przypomnieć także owe obowiązki miłości powszechnej, zalecane Nam przez św. Pawła w tym samym rozdziale IV. listu do Efezów, który już przytoczyliśmy i który powinien stanowić podstawę dla wszystkich pracujących w Akcji Katolickiej: „Proszę was tedy jak więzień w Panu, byście godnie postępowali... z wszelaką pokorą, cichością i cierpliwością znosząc jedni drugich w miłości; starajcie się, abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju. Jedno ciało i jeden duch". (Efez. IV., 1—4).

Raz jeszcze zwracamy się do Naszych umiłowanych synów meksykańskich, którzy w Naszym Pontyfikacie zajmują tak znaczną część trosk i starań, wzywając ich do jedności, do miłości i pokoju w apostolskiej pracy Akcji Katolickiej, która winna zwrócić Meksykowi Chrystusa i przywrócić tam pokój i dobrobyt także doczesny.

Nasze życzenia i Nasze modlitwy składamy u stóp Waszej Patronki, Matki Boskiej z Guadelupe, która w świątyni swej wzbudza wciąż jeszcze miłość i cześć każdego Meksykańczyka. Czcząc i wielbiąc Ją także w Rzymie, gdzie zakładamy parafię ku Jej czci, prosimy Ją gorąco, by wysłuchała Nasze i Wasze prośby, dla szczęśliwej przyszłości Meksyku, dla pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusowym. Z tymi modlitwami i z tymi życzeniami udzielamy z całego serca Wam, Waszym kapłanom, Akcji Katolickiej meksykańskiej, wszystkim ukochanym synom Meksyku, całemu szlachetnemu narodowi meksykańskiemu szczególne Błogosławieństwo Apostolskie.

Niech ten List Nasz będzie rękojmią zmartwychwstania duchowego dla waszego kraju i w tym znaczeniu datujemy go w Wielkanoc, jako znamię ojcowskie, byście tak jak obecnie żywy bierzecie udział w cierpieniach Chrystusowych, tak brali też udział w Jego Zmartwychwstaniu.

Dan w Rzymie u św. Piotra, w Wielkanoc, dnia 28 marca 1937 r., roku XVI. Naszego Pontyfikatu.

PIUS XI. PAPIEŻ.

Wizytacja Dekanatu Uścieńskiego.

J. E. Ks. Biskup Ordynariusz dokona wizytacji kanonicznej Dekanatu Uścieńskiego w następującym porządku:

1) Mikluszowice (z powodu choroby Ks. Proboszcza udzieli Ks. Biskup tylko sakramentu bierzmowania) 28 i 29 sierpnia (przyjazd 28 sierpnia o godz. 15).
2) Grobla 30 i 31 sierpnia (przyjazd 29 sierpnia o godz. 16).
3) Uście Solne 1 września (przyjazd 31 sierpnia o godz. 16).
4) Cerekiew 2 września (przyjazd 1 września o godz. 16).
5) Okulice 7 i 8 września (przyjazd 7 września o godz. 15).
6) Strzelce Wielkie 9 września (przyjazd 8 września o godz. 16).
7) Szczurowa 10 i 11 września (przyjazd 9 września o godz. 16).

Wszystkim P. T. Księżom Proboszczom przypominamy stat. 72 nr. 4. „Proboszcz jako bezpośredni przełożony wikariusza zdaje o nim corocznie pisemną relację Ordynariuszowi najpóźniej w styczniu następnego roku“.

Zmiany w Duchowieństwie.

Ks. Dr Władysław Bochenek mianowany Katechetą II Gimnazjum w Tarnowie i Dyrektorem Bursy im. św. Kazimierza.

Do Krynicy na jego miejsce przychodzi Ks. Józef Brudz, który w roku bieżącym otrzymał stopień doktora św. Teologii na uniwersytecie w Innsbrucku.

Przeniesiony z Gorlic do Lubczy Ks. Leopold Regner.

Odznaczony Expositono can. Ks. Michał Ćwik, Proboszcz w Królówce.

Odezwa.

Niedawno powstała parafia Żegiestów poniosła dotkliwą stratę przez zniszczenie od pożaru nowej plebanii, wybudowanej z wielkim nakładem pracy i ofiar. Wobec tego, że maleńka pa-

rafia wyczerpana kosztami dotychczasowej budowy, nie może o własnych siłach odbudować zniszczonej plebanii, polecamy ją gorąco ofiarności PT. Przewielebnego Duchowieństwa. Wszystkie datki należy skierować do Kurii Diecezjalnej przekazem lub przez P. K. O.

Ponadto wydajemy świąteczne czytanki katechizmowe:

Nauka wiary i obyczajów

Cena czytanki 2 grosze.

Wysyłamy tylko za gotówkę i kompletami najmniej od 100 sztuk jednego zeszytu.

Zwracamy się z gorącą prośbą do Przewielebnych XX. Proboszczów i osób ofiarnych w pracy apostolskiej o łaskawe poparcie i pomoc w masowym rozpowszechnianiu tych książeczek i ulotek. Z wielkim powodzeniem mogą być one kolportowane od domu do domu przez osoby ubogie w parafii, a nade wszystko przez młodzież katolickich stowarzyszeń.

Dla Przewielebnych Księży Proboszczów 50% rabatu.

„Nigdy nie można dość zdziałać dla prasy katolickiej — woła Ojciec św. Pius XI — gdyby się nawet nie czyniło nic innego oprócz rozpowszechniania pism katolickich, to już to byłoby rzeczą świętą".

Należy żelazo kuć póki gorące. I tak jak wróg nasz zdwaja wysiłki swoje i agitacyjny czyn, tak i my bez wyjątku wszyscy zdwójmy i potrójmy swój wysiłek i trud apostolski kolportowania dobrej, katolickiej prasy.

Trzeba zalać Polskę pismami katolickimi!

Adres dla zamówień:

Wydawnictwo Instytutu „Caritas"
Wilno, ul. Zamkowa 8.

Tarnów, dnia 12 sierpnia 1937.

Ks. Dr Ignacy Dziedziak
kanclerz.

† FRANCISZEK, Bp

Nakładem Kleru Diecezjalnego. Z Drukarni Diecezjalnej w Tarnowie

